Warszawa. Piątek.

№ 80. Rok 1860. Dnia $\frac{11}{23}$ Marca.

KRONIKA

Zimna dziś rano stopni 0.
Ciepła wczoraj w południe stopni 5.
Jutro Sw. Marka i Tymoteusza MM.

Wschód słońca o godz. 5 min. 56.
Zachód „ „ 6 „ 18.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15,
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Główna Kassa Oszczędności. Zawiadamia niniejszem że na zasadzie upoważnienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, przez Wielki tydzień Święta Zmartwychwstania Pańskiego, przyjmowanie wszelkiego rodzaju wpływów, oraz dokonywanie wypłat zawieszonem będzie.—Naczelnik Assessor Kolegialny Korczakowski.

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.

Do skrzynek pocztowych urządzonych na rogach ulic miasta Warszawy, jako też i w samym Gmachu Pocztowym od niejakiego czasu i to w znacznej ilości wkładaną bywa korespondencya, należąca do Cesarstwa Rosyjskiego w kopertach zwyczajnych, na koszt osób odbierających.

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego ponownie podaje do powszechnej wiadomości, że korrespondencya listowa do Cesarstwa Rosyjskiego oraz Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, nie może być inaczej pocztą przesyłana, jak tylko w kopertach stęplowych, lub też w kopertach zwyczajnych odpowiednio do wagi markami pocztowemi zaopatrzonych; korrespondujące zatem osoby sami sobie winę przypiszą, jeżeli listy włożone do skrzynek w kopertach zwyczajnych, bez użycia do tychże właściwych marek pocztowych, ekspedyowane nie będą, nadmienia się przytem, że adres korespondencyi, o której mowa, winien być czytelny z oznaczeniem gubernii, oraz miejsca pocztowego, z którego takowa ostatecznie ma być odebraną.—Z upoważnienia Naczelnika Okręgu, Starszy Radca Zarządu, Radca Stanu, Kaczaunow.



— W cyrku na placu Zielonym, w przyszłą środę, dnia 28go marca 1860 r., odbędzie się na rzecz Instytutu Muzycznego Warszawskiego, wielka uroczystość muzyczna wokalna i instrumentalna, w której przyjmą udział Amatorowie i Artyści. Chóry w liczbie 200 osób, orkiestra 100 osób. Szczegóły programu będą następnie ogłoszone. Cena miejsc: Loża na cztery osoby rs. 10; krzeszło numerowane rs. 2; miejsce numerowane, oraz miejsce w łożach wspólnych, rs. 1 k. 50; pierwsze miejsce za łożami po kop. 75; drugie miejsce po kop. 50; galerya kop. 30. Biletów można dostać do lóż, krzeseł i miejsc nnmerowanych, w Kancelaryi Dyrektora Instytutu Muzycznego, w Skwarcowa pałacu, codziennie od godziny 12ej w południe do 4ej po południu. Bilety do innych miejsc w księgarniach: R. Friedlejna i Gebethnera i Spółki. Bilety na galeryą w dzień uroczystości od godziny 10-ej z rana, w kassie cyrku. NB. Wszelkie naddatki z wdzięcznościa będą przyjmowane w Kancelaryi Dyrektora Instytutu. NB. sala będzie ocieploną dostatecznie. Członkowie Komitetu Muzycznego urządzającego uroczystości: J. Brzowski, A. Freyer, Apolinary Kątski, S. Moniuszko, A. Münheimer, R. Noch, J. Nowakowski, J. Quatrini, G. Rożniecki, J. Stefani.

— Pierwszy zeszyt Księgi Świata na rok 1860 wyszedł w tych dniach z druku. Późno to nieco, zawsze jednak służy on nam za dowód, że pożyteczne to dzieło pod nową redakcyą p. Hipolita Skimborowicza i na rok obecny wychodzić będzie.

Mamy więc dwa wydania illustrowane, każde w odmiennej sferze cieszące się powodzeniem, na które bez zaprzeczenia zasługuje. Nowy zeszyt Księgi Świata zawiera wiele ciekawych artykułów:

Dobrą powiastkę Margeritha Benedetta z wypadków ostatniej wojny wysnutą; szkic obyczajów chińskich, streszczenie prelekcyi Schleidena. Morze i jego mieszkańcy. Opis ludności Wołoch i Multan, Kolumnę Zygmunta III. i wodotryski w Saskim ogrodzie z rycinami oryginalnemi, Życiorys Spontyniego i Kurpińskiego, Rycerz Polski i zwykłe opisy do rycin z historyi naturalnej. Jak na pięć arkuszy druku treść dość dobrana i rozmaita. Nadto wydawca oświadcza, iż sprowadzanie oddzielnych rycin mód okazało się w roku zeszłym z wielu względów niedogodnem. Najważniejszą przeszkodą było opóźnienie się transportów zagranicznych do których za nim tekst dorobiono i wydrukowano, już właściwy czas mody, najczęściej przywiązanej do chwili upływał, a rycina nieraz stawała się niestosowną do pory roku. Aby usunąć tę niedogodność, wydawca nadal dołączać będzie do każdego zeszytu dziennik specyalnie modom poświęcony, pod tytułem Penelope. Oprócz tego wydawca parę razy do roku doda prenumeratorom Gry i zabawy dla młodzieży, a to wszystko za dzisiejszą cenę Księgi Świata. — Znać w tem usiłowania, które nie pozostaną bez poparcia publicznego.

— Żadne pewno z przedsięwzięć literackich nie zasługuje na tak szczere poparcie

---

PODRÓŻE TAJEMNICZE

przez H. Przybysławskiego.

(Dalszy ciąg.)

Obudziłem się, był już wieczór ciemny, 8 godzina wybiła, orzeł, który przypadkiem zabłąkał się do Warszawy, drzymał na wieży kościelnej, ludzie tylko snuli się tłumnie jak zawsze, i gwiazdy świeciły jak codzień.

Z głową spuszczoną na piersi, przeszedłem przez Krakowskie Przedmieście, zstąpiłem na Bednarską ulicę, usłyszałem piosnkę dwóch bab pijanych, prowadzących się pod rękę i śpiewających.

„Gorzałeczkę pić,
Kochaneczkę mieć...." etc.

Spiew ten, podrapał mnie w uszy, otrząsłem się i poszedłem dalej.

Przedemną szło dwóch dziadów. Niewidzieli mnie, prowadzili więc rozmowę z całą swobodą.

— Dobry targ mieliście dzisiaj Tomaszu? spytał się jeden z nich towarzysza.

— Nie zły, zebrałem sześć zlotych. A wy Marcinie?

— Ja dziesięć.

— Idzie wam jakoś.

— E! ja tam zawsze wsi żałuję, i byłbym nigdy tu nie przyszedł, żeby nie jeden szelma...

— Pan?

— A któżby?

— Wybił was?

— Ej! nie!..

— Cóż wam zrobił?

Marcin, obejrzał się na wszystkie strony, a widząc że pusto jest na ulicy, tak prawił:

— Ja jestem dziadem z pradziada. Od młodości, chodziłem z ojcem od chałupy do chałupy, a wszędzie znali nas i częstowali, bo umieliśmy radzić sobie prośbą i groźbą. Gdy ojciec mój umarł, miałem lat 28, a po drugim żebraku, Migdale, została się także sierota Kasia, mająca lat 20. Ładna to była dziewczyna i sprytna, zmówiłem się z nią, poobwiązywaliśmy ręce i nogi gałganami i chodziliśmy razem, niby to brat i siostra.

— Raz, po południu, przyszliśmy do jednej wioski, mając dosyć grosiwa w kieszeni, odwiązaliśmy gałgany z rąk i nóg i wstąpiliśmy do karczmy. Szynkarz Szymek podał nam wódki, sera, bułek, kiełbasy i piwa, więc zaczęliśmy gawędzić sobie z Kasią, siedząc za stołem, gdy w tem cóś zadudniło i zobaczyłem przed karczmą trzech kozaków, którzy wstąpili na gorzałkę powracając z exekucyi.

Posadziłem Kasię w rogu izby, bo jakoś żołnierze zaczęli śmiać się do niej i ona do nich, ale jak sobie podpili, tak dalejże szukać ze mną zwady, aby ją porwać. Nareszcie jeden z nich schwycił mnie za gardło i chciał wyrzucić z karczmy; wtedy jak się wezmę do kija, jak zacznę grzmocić, tak ja ich wypędziłem.

Wszystko byłoby dobrze, ale kiedym się uganiał z nimi, powracał z polowania panicz, który mieszkał w drugiej wiosce i widział że jestem tak silny.

Na drugi dzień z rana, znowu obwiązan

ogółu, jak wydanie książki naukowej własnym autora nakładem, zwłaszcza jeżeli ten nakład nie obchodzi się tu znacznych kosztów, łożonych w celu podniesienia wartości dzieła. Takiego poparcia bezwątpienia godną jest Anatomia opisowa ciała ludzkiego Dr. Neugebauera. Jest to dzieło systematyczne bo głównie służyć mające za podręcznik dla uczniów Akademii medycznej — a to obrobione zarazem tak, aby ogół pragnących nabyć ukształcenia w tym przedmiocie, mógł z niego korzystać. Praca ta naturalnie nie jest samoistnym płodem autora, bo w naukach ścisłych, mianowicie zaś w anatomii, niepodobna jest oryginalnego napisać podręcznika. Na naukę składają się pokolenia uczonych, których pracy niepodobna nieuszanować, ominąć. W tem więc główna zasługa dziś piszącego anatomią, aby wybrał najlepsze wzory. Zdaje się że p. Neugebauer, trzymając się w głównym zarysie klassycznego elementarnego dzieła Hyrtla słusznie sobie postąpił. Trzy zeszyta, jakie mamy pod ręką ozdobione, a raczej objaśnione są drzeworytami, dla ścisłości których, niewahano się użyć zdejmowania kosztownych fotografii już z natury, już z wyborowych wielkich atlasów anatomicznych. Pan Neugebauer prowadzi swe przedsięwzięcie wytrwale — wkrótce bowiem wyjdzie czwarty zeszyt jego dzieła, przykroby więc było, gdyby dla braku spółczucia miał pozostawić niedokończoną pracę, dla piśmiennictwa i uczącej się młodzieży nie małe rokującą korzyści.

— Od nowego roku *Ziemianin* pismo rolnicze wychodzące nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu zmieniło formę i zamiast zeszytami, wydawane będzie arkuszami co tydzień. Dogodniej to dla wydawców a nie wątpliwie i dla czytelników którzy skorzystają na częstszej komunikacyi cen, wiadomości, ogłoszeń i t. p. rolnika obchodzić żywo mogących. Zdaje się, że w tej formie pismo to dozna dobrego przyjęcia i współudziału rolników Poznańskich do czego gorąco wzywa redakcya. Istotnie potrzeby pisma polskiego rolnictwu poświęconego w tej prowincyi nikt zaprzeczać nie myśli, a jednak jakaś fatalność ciąży nad wszelkiemi tego rodzaju objawami w Księstwie. Kolejno w ciągu lat 20 ostatnich wznosiły się i upadały pisma jako to: Przewodnik rolniczo-przemysłowy; Ziemianin, pod redakcyą Lipskiego i Wolniewicza, tenże pod redakcyą Szczanieckiego, że pominiem inne. Redakcya obecnego tygodnika wypowiada z wielką szczerością przyczyny tego stanu: kładzie za główną, zmartwiałość duchową jaka opanowała obywateli tamtejszych. Sądzim jednak, że obraz jaki kreśli Ziemianin w zbyt ciemnych podany tonach i że pismo byleby odpowiedziało istotnym warunkom, powinno znaleść pomoc i współudział obywateli. Potrzeba mu tylko wytrwałości, aby niestało się to co z Przyrodą i Przemysłem, nakładem tegoż wydawcy wychodzącym, którego prenumeratorowie na ostatni słusznie im należny zeszyt za grudzień rok 1858, dotychczas oczekują.

— W roku zeszłym, na rzece Pilicy we wsi Dąbrowie, stanął nowy według ulepszonego sposobu zbudowany tartak i gątarnia gątów heblowanych.

— Donoszono niedawno o fabryce istniejącej w Warszawie płynów do oświetlania wyrabianych z nafty. Ponieważ ten rodzaj oświetlania wymaga lamp specyalnie urządzonych — zapytujemy się przeto, czy lampy fotożenowe mogą być ku temu użyte.

Jak wiadomo bowiem istniała tu już dawniej fabryka lamp fotożenowych p. Jaglin' wyrabiająca zarazem i sam płyn; po zniesieniu zaś takowej ci którzy zaopatrzyli się w takowe lampy, narażeni byli na stratę, fotożenu bowiem w całej Warszawie dostać nie było można. Ta okoliczność dosyć przykra powoduje nas do obecnego zapytania, jeżeli bowiem do tych płynów nowych specyalne używają się lampy, to niebardzo życzym publiczności ich nabywania, by po zwinięciu fabryki znowu niebyła narażoną na straty.

— W dniu onegdajszym rano, Gotlib Anysz, służący z Saskiej Kępy, przechodząc przez Wisłę w zamiarze udania się do Warszawy, skutkiem załamania się pod nim lodu wpadł w wodę, lecz przez nadbiegłych natychmiast na pomoc ludzi, wyratowanym został.

— Według ostatnich wiadomości we wszystkich uniwersytetach niemieckich było zapisanych na semestr 1859-60 roku 9938 uczni a zatem z niewielką przewyżką względem poprzedniego semestru, który liczył 9907 słuchaczy zapisanych.

—Piszą w Czasie Krakowskim: Temi dniami wyszedł z litografii „Czasu" wizerunek N. P. Maryi „Patronki Więźniów", chromolitografia według obrazu w kościele ś. Jana w Krakowie, tudzież widok miasta Krakowa w XVI wieku, wraz z wykazem znaczniejszych budynków i kościołów w tej epoce. Rycina ta zdjęta jest z równoczesnej i daje dokładnie poznać tak rozciągłość ówczesną miasta, jako też wszystkie kościoły i główniejsze budowle. Porównywając ten widok z obecnym stanem miasta naszego, dopiero poznać możemy, ileśmy stracili zabytków budowniczych, tudzież jak mało w późniejszych czasach i to niemal aż dotąd dbano o utrzymanie pierwotnej cechy budynków starożytnych. Gdzież się podziały wspaniałe wieże kościoła katedralnego, z których dziś jedna w stylu odrodzenia zastąpiła dawną gotycką, a reszta zmieniła wysmukłe szczyty swoje na gontowe czapki, przeznaczone osłaniać tylko mury od deszczu, lecz nie wskazywać zdala, że tu przybytek pański i groby królów, biskupów, wodzów i senatorów. Gdzież budynki, które dawniej przedmieścia krakowskie czyniły jakby drugiem miastem? Rycina ta wielce przeto zajmować będzie tych, którym stary oryginał nie był znany.

— Ponieważ ostatniemi czasy zaczęto używać nazwy „Emilia" na oznaczenie niektórych części Włoch środkowych, przeto wyjaśniamy to następnie: „Aemilia," prowincya Galii przedalpejskiej (Galia cisalpina), utworzona w ostatnich czasach cesarstwa rzymskiego, składała jedną z prowincyi dyecezyi włoskiej. Leżała na południe rzeki Padu, między Flaminią na wschód a Liguryą na zachód, odpowiadała mniej więcej późniejszym razem wziętym księstwom Parmy, Placencyi, Modeny i zachodniej części Legacyi Bonońskiej; miała dwie stolice, Placencyą i Bononią. Nazwa zaś tej krainy pochodzi od drogi emiliańskiej zwanej „Via Aemilia," która ją przerzynała. Kościół zachował tę

---

gałganami, poszliśmy do dworu z Kasią. Dali nam jeść, jakaś imość wyniosła nam po dziesiątce i po kawałku słoniny i zabieraliśmy się iść na wieś, gdy licho przyniosło jej syna, tego panicza co to wczoraj wracał z polowania.

Popatrzył i poznał nas. Mnie zimno przebiegło po kościach, ale skłoniłem mu się do nóg i rzekłem: Niechaj też jaśnie pan opatrzy kalekę...

— Opatrzę cię przyjacielu, rzekł łagodnie, widzę żeś biedny, chory, nieszczęśliwy, nie masz za co brody ogolić nawet...

— Nie mam, zawołałem żałośnie i Kasia powtórzyła za mną: nie mam, aż ją sturchnąłem w bok żeby się pomiarkowała przecie, że ona nie ma brody.

— Zaczekajcie tutaj odpowiedział panicz i wyszedł.

— To ładna była ta Kasia, Marcinie? zapytał się Tomasz

— Ba!.. odpowiedział mu kolega.

— Zażyjcie no tabaki, rzekł znowu Tomasz. Gdzież ona teraz?

— Ej! Tomaszu, Judasz z was, Judasz! ale posłuchajcie, to się dowiecie. Panicz wrócił nie długo do nas, a za nim dwóch tęgich chłopaków.

— Siadajcie dziadku, rzekł do mnie.

Podziękowałem mu i stałem.

— Siadajcie na tej ławie, powiedział jeden z chłopaków, widać lokaj, i tak mnie posadził aż się ława zatrzęsła w kuchni.

— Każę was ogolić, kiedyście biedni i nie macie na golibrodę rzekł znowu panicz.

Ja w płacz, w prośby, w perswazye, nic niepomogło; drzwi pozamykali, brodę mi zgolili, umyli twarz, a potem jakem się obaczył w lusterku, to byłem taki młody i czerwony na gębie, żem nie wiedział czy to ja, czy to nie ja. Gdy skończyli z brodą, kazał mi niby rany bandażować świeżo, odwinęli gałganki z rąk i z nóg, a tu nie było nawet zadraśnięcia.

Stanąłem w kącie i zacząłem zębami dzwonić ze strachu i ze złości, bo ci heretycy i moją Kasię rozebrali z gałganów i zaczęli wołać że ładna dziewczyna.

Potem zdjęli z nas torby, przeliczyć pieniądze, (a mieliśmy oboje po 20 rubli już zebranych, przez te dwa lata jakeśmy chodzili razem,) a kiedy nas już obdarli z łatanych kapot, oblekli nas w nowe.

— A to Kalwarya! zawołał Tomasz.

— Jeszcze nie koniec. Panicz wziął pieniądze, przeliczył przy ludziach, schował do kieszeni i rzekł: Teraz mamy lato, o najemnika trudno, a wy jesteście młodzi oboje, możecie pracować. Dziewczyna będzie chodzić do żniwa z dworskiemi i dostanie za to jedzenie i czterdzieści groszy dziennie, a ty Marcinie, będziesz siedział przy ulach, bo pszczoły zaczynają się roić i będziesz robił powrósła.

— Nie umiem! proszę jaśnie pana, odpowiedziałam.

— To cię nauczą parobcy. Od każdego roju pszczół dostaniesz po dwa złote, a od kopy powrósł po 6 groszy. Na dzień możesz zrobić 10 kop. Po skończeniu lata, jeżeli zechcecie, przyjmę was do służby, jeżeli nie, oddam pieniądze i pójdziecie sobie z Bogiem.

Nie mogliśmy uprosić go żeby nas puścił, żal było uciekać bo zabrał pieniądze, wyżebrałem więc od niego, że jeszcze dostanę trzy razy dziennie po kieliszku wódki, a Kasia dwa razy i zostaliśmy.

— A długo was trzymał?

— Dwa miesiące! Zarobiłem sobie u niego 16 rubli i dawne moje 20 odebrałem, ale cóż z tego, kiedy broda nie odrosła mi dobrze i nie mogłem z razu ukwestować wiele, a co najgorzej, służące dworskie namówiły Kasię, żeby się nie włóczyła z dziadem i została się w służbie.

Gdy skończył opowiadanie, zbliżyli się do szynczku, gdzie zazwyczaj ucztuje dziadostwo i kazali podać sobie wódki, a co prędzej zrobić jajecznicy bez pierza, po 20 jaj, to jest z samych żółtek.

nazwę w tej części prowincyi która tworzy Legacye, a obecnie nazwę tę administracyjną użyto jako nazwę polityczną, głównie dla tego, żeby znaleść w historyi jakową spójnię ogólną dla krajów nazwą Emilii dziś mianowanych, jako też aby zatrzeć odrębność księstw i Legacyi.

— E. Musiałowicz, utrzymująca Magazyn strojów damskich, w domu przy rogu ulicy Sto-Krzyskiej i Nowy-Świat, w tych dniach wyjechała za granicę.

— Ś. p. Kazimierz Gałecki, b. Kapitan b. Wojsk Polskich i obywatel w mieście Zakroczymiu gub. Płockiej zamieszkały, przeżywszy lat 72, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 22 z. m. życie zakończył.

— W dniu 3cim b. m., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności Emilia Kamińska, lat 15 mająca. Zwłoki jej pochowane zostały na cmentarzu w Kossowie w powiecie Sokołowskim.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 313, wyjechało 274.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po operze Purytanie, przywołana panna Dowiakowska 9-kroć, oraz pp. Miller i Koehler po 7-kroć, Kamiński 6-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

FRANCYA.

Paryż, 19 marca. Mówiliśmy dawniej że tylko zupełne przyłączenie Włoch środkowych do Piemontu może w zadowolniający sposób rozwiązać sprawę włoską. Nasze przewidywania spełniają się. Spokojna energia Włochów, odniosła tryumf o którym wątpili nawet ich najlepsi przyjaciele: połączenie jest urzeczywistnione.

Wczoraj król Sabaudzki przyjmował uroczyście życzenia ludu Emilii, przedstawione przez p. Farini. Wiktor Emanuel umiał szczęśliwie pogodzić zobowiązania, jakie wkłada na niego jego wyjątkowe położenie i uszanowanie należne zwierzchnictwu Papieża. Mowa jego jest zarazem stanowczą i pojednawczą; według rad cesarza Napoleona uznaje zwierzchnictwo Papieża i oświadcza, że gotów jest bronić niepodległości Głowy kościoła i przyczyniać do utrzymania dworu Papiezkiego. Czegoż więcej żądać?

Uważano że ani mowa króla Wiktora Emanuela, ani dekret królewski nic wspominają nic o Toskanii. Oczywiście że zasada powszechnego głosowania, takąż samą ma ważność dla Toskanii co i dla Parmy i Modeny. Na czemże zasadzałoby się prawo wyjątkowe zastosowane do tego kraju?

Jednakże *Patrie* potwierdza na nowo to co powiedziano już o przyszłem urządzeniu Toskanii: jako prowincya królestwa Włoch wyższych, będzie posyłać deputowanych do Parlamentu, ale jako namiestnictwo, będzie miała osobną Izbę, dla urządzania swych spraw wewnętrznych, i nietylko zachowa swe prawa leopoldyńskie, ale jeszcze używać będzie niejakich przywilejów, które jej pozwolą zachować jej autonomią i należyć zarazem do nowego królestwa. Niewiemy dziś jeszcze o ile te pogłoski są prawdziwe, gdyż negocyacye o przyszłem stanowisku jeszcze nieukończone.

Memorandum p. Thouvenel'a do mocarstw w przedmiocie Sabaudyi, wysłane zostało dopiero we czwartek 15 t. m. Doniesienia więc niektórych gazet, jakoby niektóre państwa nadesłały już odpowiedź na nie, są przedwczesne. *(Nord.)*

SERBIA.

Depesza z Belgradu potwierdza doniesienie telegraficzne, któreśmy podali. Nie wyjaśnia jednak: czy Porta uznała w ogóle zmianę w ustawie zasadniczej serbskiej zaprowadzoną przez decyzyę sejmu serbskiego, stanowiące-go, że tron w Serbii będzie odtąd dziedzicznym, i czy uznała w ogóle dziedziczność tronu w rodzinie Obrenowiczów, czy też nie przyjmując zasady dziedziczności, uznała tylko, iż ks. Michał nastąpi po swoim ojcu, jako wybrany przez naród. Wiadomo, iż Serbowie widząc, że przy każdym wyborze księcia, Porta mogła wywierać większy wpływ na Serbią, niszczący jej niezależność, z powodu, że kandydaci musieli się starać o poparcie Porty, a następnie wybrany o potwierdzenie u sułtana, chcąc zwiększyć niezależność Serbii, postanowili dziedziczność tronu, przez co zatwierdzenie sułtańskie stawało się tylko czczą formą. Dla tej samej przyczyny Porta nie chciała uznać dziedziczności tronu serbskiego, i podobno teraz naciskana przez wielkie mocarstwa, uznaje tylko wyjątkowo ks. Michała następcą; lecz jedynie jako wybranego przez naród. *(Sch. Ztg.)*

WŁOCHY.

Turyn, 18 marca. P. Farini, przybyły tu w południe, przyjęty został przez J. K. Mość o godzinie 4-ej. Przemówił on do króla w następujący sposób:

„Mam zaszczyt złożyć w ręce W. K. Mości dokumenta, tyczące się wotum, danego w formie głosowania powszechnego przez lud prowincyi Emilii. Racz N. Panie przyjąć z dobrocią ten zakład wdzięczności i wiary."

Król odpowiedział:

„To objawienie woli narodowej jest tak powszechne, tak własnowolne, że w oczach Europy potwierdza ostatecznie i w innych warunkach, wotum objawione poprzednio przez zgromadzenia narodowe Emilii.

Uzupełnia ono dowody dane przez te ludy, ich miłości porządku, ich wytrwałego patryotyzmu i roztropności, które im zjednały powszechną sympatyą i szacunek. Przyjmuję ich uroczyste wotum i chlubić się będę, że na przyszłość nazywać ich będę moim ludem.

Przyłączając do dawnych moich prowincyi nietylko państwa Modeny i Parmy, ale także Romanią, która już się odłączyła od rządu papiezkiego, przekonany jestem, że nie uchybiam wcale szczeremu uszanowaniu i przywiązaniu do Papieża. Jestem gotów bronić niezawisłości potrzebnej najwyższej władzy Papieżą, przyczyniać się do świetności jego dworu i złożyć hołd jego zwierzchnictwu.

Parlament, przyjmując deputowanych z Włoch, zapewni pomyślność, swobodę i niezawisłość nowego królestwa." *(Sch. Ztg.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 19 marca. Papież porzuca myśl formalnego wyklęcia Wiktora Emanuela. Francuzkie wojska zajmą zapewne Sabaudyą. Jutro odbędzie się formalne przyłączenie Toskanii.

Paryż, 20 marca. Nadeszły tu telegram

Do nich przysiadł się znowu dziad trzeci, który nie dawno chodził do Częstochowy i opowiadał, że jednocześnie z nim przywędrowała tam z kompanią baba, mająca 4-ro letnią dziewczynkę, ciemną na oczy.

Baba ta, ukradła dziecko we dworze, gdzieś podobno nad Bugiem, mszcząc się że nie dano jej jałmużny, wypaliła oczy dziewczynce, zapowiedziała że ją zbije na śmierć, jeżeli piśnie chociaż słowo i przy pomocy tego nieszczęśliwego stworzenia, wyłudzała jałmużnę.

Rodzice dziewczynki, po tysiącznych poszukiwaniach bezskutecznych, stracili już nadzieję ujrzenia jej kiedykolwiek, ale biedna matka, namówiła męża, aby udali się do Częstochowy i prosili o pomoc Matki Boskiej.

Gdy przyszli już do kościoła, żebraczka siedziała z sierotką ciemną, przy stopniach ołtarza, a tuż przy niej upadła na kolana nieszczęśliwa, wołając: o! Matko! wróć mi dziecię.

Dziecko poznało głos rodzicielski i zawołało: „mamo!" Matka spojrzała się i padła zemdlona, zobaczywszy córkę w takim stanie; żebraczka chciała wybiedz, ale poznał ją i przytrzymał ojciec dziecka, a potem oddano ją do kryminału.

Wszystko to są rzeczy brudne, ale powtarzam je dla tego, że prawie na każdą słabość, lekarstwo znaleść się może.

Słyszałem od jednego Szweda duszą i ciałem, że w ich kraju jest inny zwyczaj, wspierania ubogich. Nie dają im pieniędzy, dziad nie chodzi ze wsi do wsi, od miasta do miasta, jak u nas się dzieję, w skutek czego żebracy często nawet zmawiają się ze złodziejami i przepatrują gdzie co skraść można, ale jeżeli wskutek wieku, choroby lub innych jakich przyczyn przychodzą do nędzy, opiekuje się nimi gmina lub cyrkuł, w którym zamieszkiwali.

Biedny otrzymuje ubranie kosztem sąsiadów; kolejno, u każdego z nich śniadanie, obiad i kolacyą, a tym sposobem, przez ciągłe zetknięcie się z klassą pracowitą, nie demoralizuje się i musi być rzeczywiście nie mogącym zarobić na wyżywienie, nie zaś żebrakiem z profesyi.

Otrzymanie takiego wsparcia, nie poniża ubogiego, bo gdy on był zamożnym, dawał także dla biednych cząstkę swego pożywienia i czynił dobrze dla ogółu, i ma prawo żądać wdzięczności.

Gdyby u nas pomyślano o czemś podobnem, gdyby dobrowolne datki, chociażby małe składano w każdym domu na ręce gospodarza, bez oglądania się na to, że gazety niewspomną o dobroczyńcach, może przyjemniej byłoby nam czuć, że wspieramy bez upokorzenia biednych, niżeli patrzyć się z ironią, na ludzi obdartych z ubrania i wstydu.

Ale, po tysiąc razy błagam was o przebaczenie czytelnicy, że wdaję się w rozprawy gdy wy czekacie na obrazek, darujcie mi, wracam do pełnienia obowiązków.

Stałem w zamyśleniu, patrząc na Wisłę ściętą lodem, chociaż doczekaliśmy się pierwszego dnia wiosny, gdy na zegarach miejskich wybiła godzina 9ta, zbudzony głosem usłyszanych dźwięków ocknąłem się z zamyślenia, resztki myśli moich pierzchły i uleciały gdzieś, w stronę Karpat, a ja zawróciłem się dążąc ku domowi.

Na drodze spotkałem młodego człowieka, z piętnem jakiejś pożerającej myśli na twarzy, dążącego do jednej z kamienic przy ulicy Bednarskiej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

z Turynu z dnia dzisiejszego donosi że tameczny rząd przyjął deputacyą z Nicei.

Nadeszłe tu wiadomości z Neapolu z 17 t. m. donoszą że zajmują się tam mobilizowaniem milicyi krajowej. Z Rzymu piszą że na 19 t. m. przygotowują tam demonstracyą przeciw poprzedniej w Watykanie.

—*Salut public* donosi, że 2 i 3 pułk dragonów otrzymał rozkaz przygotowania się do wymarszu na 25 marca lub 5 kwietnia. Dokąd mają się udać niewiadomo; przypuszczają się do Sabaudyi.

Paryż, 21 marca. Cesarz przyjął deputacyą sabaudzką. Treść jego mowy jest następna: Przyłączenie Sabaudyi i Nicei w zasadzie już postanowione, Piemont i ludność tych prowincyj zgadzają się nań. Pierwsze negocyacye z państwami które podpisały traktat 1815 r. okazują po większej części, przychylny pogląd na tę sprawę. Przyjaźń z Szwajcaryą zapowiadała prawie ustępstwo terytoryalne, ale Sabaudya niezgadza się na podział, musiano więc myśl tę porzucić. Francya weźmie na uwagę interesa Szwajcaryi.

Turyn, 19 marca. Rząd toskański wystosuje notę do rządów europejskich i przełoży im powody, które go skłoniły udać się do głosowania powszechnego. Przyłączenie do Piemontu obchodzono wczoraj uroczyście w całych Włoszech środkowych.

Londyn, 20 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej zapowiedział lord Normanby że wkrótce przedstawi kilka interpelacyi w przedmiocie Sabaudyi. Książe Newcastle odpowiedział na zapytanie lorda Ellenborough, że rząd nie zamierza zmniejszenia artyleryi. W Izbie niższej, Berkeley proponuje do reformy wyborczej tajemne głosowanie. Palmerston jest temu przeciwny. Przy głosowaniu wniosek Berkeley'a odrzucono 254 głosami przeciw 147. Większość więc była 107.

Wiedeń, 21 marca. Sąd wyższy kryminalny zatwierdził nakazane zarządzenie śledztwa przeciw dyrektorowi instytucyi kredytowej p. Richter, obwinionemu o nakłanianie do przeniewierzeń w urzędzie.

Neapol, 17 marca. Rozszerzenie granic Piemontu wzbudziło tu obawy. W Atri miała miejsce manifestacya, pokazały się chorągwie z napisem: niech żyje Wiktor Emanuel! Policya poskromiła to poruszenie; 80 skompromitowanych udało się za granicę. Mówią że król przyjął wikaryat ofiarowany mu przez Papieża. Wojska wkrótce wyruszą w pole.

Londyn, 21 lutego. Dzisiejszy *Morning Post* podaje telegram z Paryża zaprzeczający temu, że Austrya chce wspólnie z Szwajcaryą protestować przeciw wcieleniu Sabaudyi.

Medjolan, 21 marca. Wojsko francuzkie zaczęło dziś odwrot do Francyi. 80 pułk liniowy kieruje się na Suzę, drugi na Niceę.

Medyolan, 17 marca. Dyrekcya policyi wydała proklamacyą, w której gani nadużycia, popełnione przy wczorajszej illuminacyi. *Gazetta di Milano* twierdzi, że Francya i Piemont ułożyły się już zupełnie co do Toskanii porobiwszy sobie wzajemne ustępstwa.

Antibes, 20 marca. Kontyngens miejski odesłano do Włoch środkowych na parostatku *Genova.*

Rzym, 16 marca. Dyrektor długu państwa ma udać się do Brukselli, dla zaciągnięcia pożyczki dziesięcio-milionowej.

Madryt, 17 marca. Wczoraj eskadra francuzka opuściła Algesiras udając się na morze śródziemne.

Gazetta ogłasza, że dymisya generała Zavala, jako drugiego dowódzcy armii została przyjętą. Dymisyi jego z urzędu dyrektora kawaleryi nie przyjęto.

Dziś mają ukończyć debarkacye w Tetuanie i zaczną się zaraz działania wojenne.

(*Nord. St. Anz.*)

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 20 marca.

	za winspel	tal.	korzec warsz. złp.	gr.	złp.	gr.	
pszenica.	2,100 fnt.	60—73	38	18—45	—	—	
żyto....	2,000 „	$50\frac{1}{2}$—$51\frac{1}{2}$	31	27—31		6	w miejs.
„	„ „	48	30	——		—	na wios.
jęczmień	— „	37—44	—	——	—	—	
owies...	— „	49—55	—	——	—	—	
groch...	— „	—	—	——	—	—	

olej rzepakowy......... za 100 fnt. $11\frac{5}{12}$ tal.
„ lniany............. „ „ $10\frac{3}{4}$ „ w miejs.
spirytus za 8,000 tral. czyli 100 kw... $17\frac{1}{2}$ „ w miejs.
„ „ „ — „ na wios.

Amsterdam, 16 marca. W pszenicy słaby bardzo interes. Żyto na liwerunek o 4 fl. niżej.

Bydgoszcz, 19 marca. Po chwilowej wiośnie, okolica znowu pokryła się śniegiem. Termometr opadał nocą do 6-ciu st. Miejscami mieliśmy sannę, i dziś mimo cieplejszych dni i dżdżu śnieg leży w niektórych miejscach.

Handlowa postać rzeczy coraz lepsza. O pszenicy szczególniej coraz pomyślniejsze z Anglii. Hamburga, Amsterdamu i Gdańska, dochodzą nas wieści: więcej ożywiona sprzedaż, i niejakie podwyżki cen spostrzegać się daje. — O życie, z Amsterdamu i Berlina nie tak dobre wiadomości. Wszakże ziarno to nie zniżyło się w cenie. Groch i jęczmień dość poszukiwany. Owies, stały znajdował pokup. Spirytus o 3 złp. na beczce się podniósł.

Dowóz z powodu złych dróg mieliśmy mały. Co na targ przywieziono, śpiesznie rozkupowano.

Płacono za węspel pruski czyli 11 korcy Warszawskich z dodatkiem 15% obecnego agio.

pszenicy zwycz. od 124 do 128 funt. hol. złp. 400—428,
„ pięknej. „ 128/9 „ 131 „ „ 434—446,
„ celnej.. „ 131 „ 133/4 „ „ 448—460,
żyta stosunkowo do wagi za 125 „ „ — —305,
grochu.............................. „ 282—318,
owsa stosownie do gatunku i wagi..... „ 165—120,

Odra i Wisła coraz bardziej zwalniają się z lodów. Pomniejsze rzeki, jakoto: Brda, Warta, Sprea, a nawet kanały prowadzące do Berlina, zupełnie otwarte, oczekują nawigacyi.

Fracht wodą do Berlina od łasztu pruskiego tal. $13\frac{1}{2}$, do Gdańska przeszło tal. 5.

Za 100 rs. banknotów pols., płacą tal. 87.

J. Gościcki et Comp.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 22 *marca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	kop.	za korzec rs.	kop.
Żyta........	5	47	3	$33\frac{1}{2}$
Pszenicy......	9	35	5	70
Grochu polnego....	—	—	—	—
Gryki........	—	—	—	—
Jęczmienia......	5	17	3	15
Owsa........	3	50	2	$13\frac{1}{2}$
Kartofle.......	1	65	—	95
Kasza jaglana....	—	—	—	—
„ gryczana....	—	—	—	—
„ „ drobnej.	—	—	—	—
„ jęczmienna ..	5	$90\frac{1}{2}$	3	60
	z a p u d.			
	rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna przednia.	—		—	
„ „ zwycz..	—		—	
„ żytnia pytlowa .	—		—	
„ gryczana....	—		$63\frac{1}{2}$	
Słoma.......	—		25	
Siano........	—		33	
Masło........	9		30	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 kop. 70 do rs. 1 kop. 73, za garniec od kop. $55\frac{1}{2}$ do kop. $56\frac{1}{2}$.

GIEŁDA KRAKOWSKA, 20 marca.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 347 pł. 341, Ruble obrączkowe agio żądają 9 płacą 7%; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10—90 płacą 10—75; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. $100\frac{2}{3}$ pł. 100.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 22 marca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94\frac{3}{4}$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105	
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$82\frac{3}{4}$	
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$86\frac{1}{8}$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	87	
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$86\frac{3}{4}$	
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$96\frac{1}{4}$	
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. $17\frac{5}{8}$	
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$79\frac{1}{12}$	
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$150\frac{1}{8}$	
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$73\frac{5}{8}$	
Wiedeń.		zł. reńs.	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 50	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	190 30	
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	67 90	
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	740	

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $51\frac{1}{4}$ talarów, na wiosenną dostawę $48\frac{5}{8}$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 23 marca 1860 r.			żądano Rs.	kop.	płacono Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	60
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	92	92	58
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	89	14	$86\frac{1}{2}$
Wexle						
Berlin	.100 Tal.	2 M.	103	20	103	5
„	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	.100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	156	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	86	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	75	—	—
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	82	35	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	76	95	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $92\frac{2}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $15\frac{1}{6}$

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Simon Ludwik inż. z Grodna; Arnal Piotr i Demesse inżenierowie z Kiełczewa; Frankenstejn, baron sekr. leg. austr. z Wiednia; Karaułowa Elżbieta żona rad. kol. z Frankfurtu; Lemaire Karol inż. i Delsemme Jan Józef mech. z Belgii.

H. Rzymski. Frebielius porucz. z Petersburga; Czarnocki rad. T. K. Z. z Czarnowa; Łoski ob. z Kostomłot.

H Saski. Lipski Tadeusz ob. z Krakowa; Slewiński Kajetan ob. z Bogusławic; Myszkowski szt. kap. żandarm. z Radzynia; Saładykowski Leop. ob. z Zielonka; Lossow Roman obyw. z Mściowa; Leszkiewicz sz.-kap. z Płocka; Chwoszczański dym. kap. kor. żandarm. z Brannicy.

TEATR WIELKI. Jutro: *Hrabina.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 11 (23) Marca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*